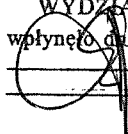


Prof. zw. dr hab. Anna Dąbrowska  
Uniwersytet Wrocławski

UNIwersytet warszawski  
WYDZIAŁ POLONISTYKI  
wpłynęło dnia 12.06.2018r.  


Ocena pracy doktorskiej pani mgr Marty Skury pt. *Błędy popełniane przez Niemców uczących się języka polskiego jako obcego – implikacje glottodydaktyczne*

Tematyka rozprawy doktorskiej mgr Marty Skury pt. *Błędy popełniane przez Niemców uczących się języka polskiego jako obcego – implikacje glottodydaktyczne* wpisuje się w obszar badań glottodydaktycznych, a szczegółowiej rzecz ujmując - glottodydaktyki polonistycznej. Już sam ten fakt sprawia, że do czytania pracy przystępuje się z zainteresowaniem, można się bowiem spodziewać, że badania przedstawione przez Doktorantkę poszerzą dotychczasową wiedzę na temat lapsologii, uzupełniając wyniki dotychczasowych analiz.

Praca liczy 401 stron; składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz streszczenia w języku angielskim. Kolejność rozdziałów jest więc typowa, prawidłowa i przewidywalna, co jest zaletą dysertacji. W rozdziale wstępnym Autorka przedstawia cele pracy, którymi są: klasyfikacja najczęściej popełnianych błędów przez Niemców uczących się JPJO, analiza tych błędów w celu wyodrębnienia miejsc trudnych dla Niemców, postawienie hipotez odnośnie do przyczyn powstawania błędów, zbadanie zależności między poziomem znajomości języka a rodzajem (źródłem) błędów oraz stworzenie listy zagadnień, na które – ucząc osoby niemieckojęzyczne – powinno się zwrócić szczególną uwagę. Te przemyślane i dobrze postawione cele zostały w pracy zrealizowane. Uwagę moją zwróciło natomiast to, że we *Wstępie* Autorka raz pisze o Niemcach, raz o osobach niemieckojęzycznych, kiedy indziej znów o „grupie narodowościowej” (s. 12). Nie są to synonimy, należałoby więc określić, o którą grupę rzeczywiście chodzi (sami Niemcy, a może i Niemcy, i Austriaków i część Szwajcarów). Rozdział 1 w całości Autorka poświęciła rozważaniom o błędzie językowym, krótko omawiając błąd jako zjawisko w wypowiedziach rodzimych użytkowników języka, kładąc zaś nacisk na błędy glottodydaktyczne, czyli popełniane przez cudzoziemców uczących się JPJO. Doktorantka dokonuje przeglądu literatury, wykazując się jej dobrą znajomością. Omawia też pojęcia związane z językowymi i pozajęzykowymi źródłami błędów. Dużo miejsca Marta Skura poświęciła istniejącym typologiom błędów, poczynając od podziałów dotyczących usterek rodzimych użytkowników języka. Podziały błędów w glottodydaktyce polonistycznej zostały omówione dużo dokładniej, co jest oczywiste.

Praca skonstruowana została w sposób przejrzysty i logiczny. Poszczególne rozdziały i podrozdziały zbudowane są według schematu: teoretyczne przedstawienie problemu, analiza wybranych błędów wraz z dobrymi i fachowymi komentarzami, podsumowanie, w

którym pojawiają się również dane liczbowe. Jest to zaleta pracy, co należy wyraźnie podkreślić.

Klasyfikacja przeanalizowanych przez Autorkę błędów opiera się na typologii Anny Dąbrowskiej i Małgorzaty Pasieki, o której to typologii Marta Skura rozbijająco pisze, że jest „tak obszerna, że trudno jest ją dokładnie przedstawić” (s. 49). Wykorzystując to, że wspomniana typologia ma charakter otwarty, Doktorantka dodaje kolejne typy, które pojawiły się w Jej korpusie błędów. Bardzo słusznie pisze, że „zebrane przykłady ukształtowały ... podgrupy” (s. 53), bo kiedy punktem wyjścia podziału staje się materiał językowy, tak właśnie jest. Świętą rację ma też pisząc, że „przyporządkowanie błędów określonym podgrupom okazało się trudne, gdyż niejednokrotnie pojawiały się odchylenia z pogranicza dwóch kategorii” (s. 55). Waga poprawnej klasyfikacji jest duża, ponieważ pozwala na wskazanie i poprawę błędów, a w konsekwencji umożliwia zapobieganie im – choćby częściowe.

Kolejnym elementem wprowadzającym w analizę błędów jest omówienie stanu badań nad polszczyzną Niemców. W tej części pracy trudno zgodzić się z Autorką, że pod znakiem zapytania stoi sens prowadzenia badań nad błędami osób posługujących się różnymi językami pierwszymi, skoro w jednym z tekstów M. Pasieka pisze, że błędy leksykalne czasownika, przymyka i rzeczownika są częste również u innych cudzoziemców, a nie tylko u osób niemieckojęzycznych. Podsystem leksykalny jest najbardziej otwarty ze wszystkich podsystemów języka, jest w nim mało regularności i przewidywalności, stąd jego duża podatność na nieprawidłowe wykorzystanie poszczególnych elementów. Pokrywanie się rodzajów błędów u różnych grup językowych tylko potwierdza istnienie trudnych miejsc polszczyzny i w żadnym wypadku nie podważa sensowności oddzielnych analiz dla poszczególnych grup językowych.

Na podkreślenie zasługuje sięganie przez Doktorantkę do nowszych opracowań gramatyki współczesnego języka polskiego, a nie wykorzystywanie tylko ujęć tradycyjnych (tzw. gramatyk szkolnych). Daje to szersze spojrzenie na zjawiska językowe i pozwala lepiej opisać analizowane wykolejenia.

Najważniejszy dla pracy i jednocześnie najobszerniejszy jest rozdział 3 *Analiza błędów*. Podstawą materiałową omówionych w nim badań są teksty pisane w czasie egzaminu certyfikatowego z języka polskiego (część D) na terenie Niemiec w latach 2005-2010, a więc w czasie, kiedy obowiązywał poprzedni system egzaminacyjny. Analizie poddano teksty z trzech poziomów znajomości języka: B1, B2 i C2; łącznie badaniu poddano prace 124 osób, najwięcej z poziomu B2 (70). Dobór materiału badawczego jest bardzo dobry: w miarę precyzyjnie określony jest poziom znajomości języka polskiego przez zdających (choć tu oczywiście zdarzają się nietrafne decyzje zainteresowanych), tematyka prac jest ograniczona poleceniami egzaminacyjnymi, długość prac jest określona, a więc porównywalna. W odniesieniu do ostatniego kryterium nasuwa się pytanie – zasadne przy obliczaniu średniej liczby błędów w poszczególnych tekstach - czy brano pod uwagę wszystko, co napisali zdający, czy też teksty do przepisanej liczby słów, odrzucając resztę. Być

może nie było to istotne w przeprowadzonych obliczeniach, jednak informacja taka powinna znaleźć się w części przedstawiającej materiał badawczy.

Na samym początku omawiania błędów fleksyjnych Doktorantka – idąc za irytującymi stereotypami – stwierdza, że „język polski uważany jest za jeden z najtrudniejszych języków świata głównie ze względu na skomplikowaną odmianę rzeczownika: istnienie siedmiu przypadków, trzech rodzajów, dwóch liczb” (s. 86). Trudno nie zachnąć się na powtarzanie przez adeptkę nauki polskiej takich mocno subiektywnych i niepopartych dowodami naukowymi ocen. Ponadto powołanie się na artykuł w *Polskim Dzienniku* (<http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/polski-najtrudniejszym-jezykiem-swiata>) trudno uznać za cytowanie tekstu naukowego. Bardzo proszę o daleko idącą ostrożność w ferowaniu ocen dotyczących trudności języków świata z punktu widzenia obcokrajowców.

W rozdziale poświęconym błędom fleksyjnym Autorka omawia między innymi błędy w odmianie rzeczownika, liczebnika, a także odchylenia w koniugacji. Wszystkie typy błędów poparte zostały przykładami pochodzącymi z korpusu błędów, który został utworzony przez Autorkę. Każdy cytowany błąd jest poprawiony, w razie potrzeby podawany jest odpowiednik niemiecki oraz kontekst precyzujący rozumienie danego wypowiedzenia.

Trudnym i dyskusyjnym problemem jest przydzielenie konkretnego błędu do jednego z wyróżnionych typów. Autorka zdaje sobie z tego sprawę, na przykład zauważając, że błędy w prefiksach czasownika mogą być zakwalifikowane jako błędy formy czasownika lub błędy słowotwórcze (s. 129).

Przy omawianiu błędów aspektu mgr Marta Skura pisze, że „przez długi proces przyswajania aspektu wpajane są przede wszystkim formy perfektywne” (s. 132). Trudno się z tym stwierdzeniem zgodzić: na początkowym etapie uczy się raczej czasowników niedokonanych lub niemających aspektu dokonanego (*być, mieć*).

Za glottodydaktyczny błąd słowotwórczy Autorka uznaje „formacje, które mają budowę słowotwórczą nie występującą w języku polskim. Formy istniejące w języku, lecz użyte w niewłaściwym znaczeniu lub w kontekście traktowane są jako błąd leksykalny lub stylistyczny” (s. 136). Dużo miejsca zajmuje analiza niepoprawnych formacji słowotwórczych czasownika, kolejno rzeczownika. W omówieniu tych ostatnich pojawia się charakterystyczne dla prób zrozumienia zamiaru piszącego (mówiącego) cudzoziemca, co właściwie chciał powiedzieć/napisać. Chodzi o interpretację zdania *\*Podoba mi się bardzo, kiedy ciągle pada śnieg i wszystko wygląda jak w kazce, wszystko jest białe i czyste*. Marta Skura interpretuje to jako ‘w książce’, jednak bardziej prawdopodobna wydaje się interferencja z języka rosyjskiego, w którym *skazka* znaczy ‘bajka’. Ta sama uwaga może się odnosić do przymiotnika w następującym przykładzie: *\*I to wszystko z pierwej ręki od znanych polskich nauczycieli* (s. 152).

Doktorantka słusznie zauważa, że przyczyną niektórych wykolejeń słowotwórczych jest analogia (np. w przypadku sufiksu *-ość*), co z kolei jest przejawem tendencji do regularyzacji systemu słowotwórczego (s. 147).

Ważne z powodów dydaktycznych jest wyliczenie, że „zdecydowanie najwięcej błędów polega na użyciu przysłówka zamiast przymiotnika” (s. 155). Ten problem jest drugim z kolei

po kłopotach Niemców z budową (tworzeniem) polskich rzeczowników (s. 158). Równie istotne jest stwierdzenie, że wiele błędów słowotwórczych wynika z transferu negatywnego.

Trudne zagadnienia składniowe zajmują dużą część pracy (od strony 159 do 251), co jest całkowicie zrozumiałe. Niemcy, podobnie jak osoby z innym językiem pierwszym, mają kłopoty z właściwym przypisaniem rodzaju męsko- i niemęskoosobowego. Potwierdza się więc, że to rozróżnienie rodzajowe jest trudnym miejscem polszczyzny. Potwierdzenie w badaniach Autorki znalazło również to, że opanowanie właściwych konstrukcji w związku zrzędu jest dla cudzoziemców trudne (s. 166).

Na stronie 171 pada słuszne stwierdzenie, że niektóre błędy rekcji czasownika popełniane przez cudzoziemców są zgodne z tendencjami rozwojowymi polszczyzny, co sprzyja ich powstawianiu. Podobnie na stronie 192 zgodne z rozwojem polszczyzny jest zastępowanie konstrukcji syntetycznych analitycznymi (np. z przyimkiem *dla*).

Autorka potwierdza znane z innych badań oraz intuicyjnie wielu lektorom zapamiętywanie częstych lub wprawdzie wyuczonych rekcji przyimka, na przykład *o, na + miejscownik* (a nie biernik) (s. 179, 193).

Nie dziwią w grupie błędów popełnianych przez Niemców zaburzenia dotyczące negacji. Reguły dotyczące negacji są bezwyjątkowe w języku polskim, co nie oznacza, że są zapamiętywane i prawidłowo wykorzystywane w tworzeniu wypowiedzi cudzoziemców. Oczywiście niepoprawne wypowiedzi Polaków nie mogą łagodzić oceny błędów typu *\*Nie miałam nadzieje, że bym kiedyś też byłam szczęśliwą* (s. 196).

Niemcy popełniają typowe błędy szyku wynikające z interferencji, na co słusznie zwraca uwagę Autorka (s. 212 i nast.). Naruszeń linearnego uporządkowania wypowiedzenia jest dużo, w związku z czym Doktorantka stwierdza, że ich nauczanie powinno zajmować odpowiednio dużo miejsca w procesie glottodydaktycznym.

Dla osób niepochozących z Warszawy konstrukcja biernikowa *mojego tata* jest jak najbardziej poprawna, a więc nie jest błędem. Dla części Polaków bowiem postać mianownika brzmi *tato*, a nie *tata*. Są to więc formy wariantywne.

Ciekawe i ważne stwierdzenie w pracy to na przykład informacja, że błąd danego typu popełniany jest przez osoby niemieckojęzyczne na jednym z opisywanych poziomów znajomości języka – np. nieużywanie końcówki *-e* mianownika l. mnogiej rzeczowników niemęskoosobowych na poziomie B1 (*mebly, ulicy, nocy*).

Niektóre z wniosków pośrednich są znamienne i pouczające, jak na przykład stwierdzenie, że w przebadanym korpusie nie ma żadnych błędów w obrębie narzędnika (s. 98). Takie jednoznaczne stwierdzenie jest istotne dla procesu glottodydaktycznego.

Wyniki przeprowadzonych przez Autorkę badań ilościowych pokazują, że błędy składniowe stanowią najliczniejszą grupę w zebrany przez nią korpusie. Wynik ten potwierdza dotychczasowe badania przeprowadzone na tekstach pisanych przez osoby mające różne języki pierwsze.

Kolejny podrozdział poświęcony został błędom leksykalnym. Uporządkowane zostały zgodnie z typologią badaczek wrocławskich, przy czym ich typologia błędów stylistycznych została rozszerzona o wielosłowie i nieuzasadnione powtórzenia.

Interpretacja błędów leksykalnych jest bardzo trudna, wymaga dobrej znajomości słownictwa języka polskiego, czasem też sięgania do słowników. Nieunikniony jest więc czynnik subiektywny, co widać w przypadku zdania *Kiedy ledwo zdążyłem wysiąść z samochodu, dostałem komplement jaki ładny skafander mam*, w którym Doktorantka wyraz *skafander* potraktowała jako błąd leksykalny (s. 280). Otóż, jak podaje Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, jest to „kurtka z kapturem, chroniąca przed wiatrem i opadami, strój turystów i narciarzy” lub- co z kolei podaje Słownik wyrazów obcych PWN – „szczelny ubiór chroniący człowieka przed szkodliwym wpływem środowiska, stosowany przez nurków do prac na dużych głębokościach przez załogi samolotów podczas lotów na dużych wysokościach oraz przez kosmonautów”. Wyraz pochodzi z języka greckiego. Nieznajomość tego wyrazu, czy też niepewność co do jego znaczenia pokazują trudności, na jakie napotyka badacz(ka) polszczyzny cudzoziemców. Przykład ten pokazuje jednocześnie, jak obcokrajowcy czasem uczą nas własnego języka. Można by uznać *skafander* za wyraz przestarzały i usterkę zaliczyć do błędów stylistycznych. Podobna sytuacja jest na stronie 292 w odniesieniu do przykładu: *Bardzo lubi swój zawód, jest akuratywny i punktualny*. Pani magister Marta Skura uznała wyraz *akuratywny* za błąd w wyniku interferencji, ale jest to zapożyczenie. I jeśli miałby być to błąd, to raczej stylistyczny. Granica między tymi dwoma typami błędów nie jest wyraźna. Te dwa przykłady pokazują, jak trudna bywa typologia błędów. Jest to konstatacja, a nie krytyka postępowania młodej badaczki. Problemy związane z decyzją, czy ma się do czynienia z błędami leksykalnymi czy stylistycznymi pojawiają się też w innych miejscach omawianego podrozdziału. Należy uszanować decyzje Doktorantki, aczkolwiek powinna Ona szerzej omówić bardziej problematyczne przykłady.

Wydaje się, że zbyt rygorystyczne podejście do poprawy błędów powoduje, że Autorka nie chce uznać wypowiedzi niezręcznych stylistycznie, lecz akceptowalnych, zwłaszcza w odniesieniu do cudzoziemców, np. ..., *zwiedzaliśmy pracowicie wszystkie ważne i piękne obiekty historyczne* (s. 299). Można *zwiedzać pracowicie*, co nie do końca znaczy *dokładnie*, np. według planu bez względu na pogodę.

Decyzja podawania zasadniczo jednego poprawnego wariantu polskiego nie zawsze bywa słuszna, co widać na przykład w interpretacji zdania na stronie 298: *\*Rzadko nie lubię aktorek i aktorów, którzy są w programie, gdyby są bardzo głupi*. Poprawione zostało na *Czasami nie lubię aktorów, którzy są w programie, bo są bardzo głupi*. Jeśliby respektować zasadę jak najmniejszego odchodzenia od oryginału, możliwa byłby też wersja *Rzadko się zdarza, że ...*, zostawiająca użyty przez autora leksem *rzadko*.

Czasem własna interpretacja przesłania ostrość spojrzenia badacza, który niejako uzurpuje sobie określenie tego, co „autor miał na myśli” (s. 293). Być może ma rację, ale nie można tego stwierdzić ponad wszelką wątpliwość.

Autorka ostrożnie podchodzi do zjawiska interferencji, pisząc na przykład, że wśród błędów *można doszukać się oddziaływania mechanizmu interferencji językowej* (s. 321). Jest to podejście bardzo dobre, ponieważ czasem interferencji przypisuje się zbyt dużą rolę.

Trochę daleko idące jest stwierdzenie, że frazeologizmy „podobnie jak wyrazy [tworzą] policzalną grupę” (s. 256). Wyrazy nie tworzą policzalnych grup, są zbiorem niezamkniętym, co wiąże się z potrzebami komunikacyjnymi społeczności posługującej się danym językiem.

Obliczanie średniej liczby błędów jest jednym ze wskaźników stopnia opanowania języka w jego formach pisanych. Wysoko należy więc ocenić takie wyliczenia w recenzowanej pracy. Mogą one posłużyć jako pewnego rodzaju obiektywne wskazówki poprawności napisanych tekstów i pomagać lektorom i cudzoziemcom w procesie nauki języka polskiego. Zachętą dla uczących się może być optymistyczny wskaźnik pokazujący, że wraz ze wzrostem poziomu znajomości języka liczba błędów (choć nie wszystkich) maleje.

Bardzo cenny jest końcowy fragment pracy niezbyt trafnie zatytułowany *Implikacje glottodydaktyczne*. Zawiera on bowiem wyniki ilościowe całych badań, wcześniej podawane w formie rozproszonej na końcu każdego podrozdziału. Po wynikach ilościowych podane zostały zalecenia glottodydaktyczne. Wyniki te są bardzo ważne, pokazują bowiem najważniejsze trudności, na jakie napotykają osoby niemieckojęzyczne w nauce języka polskiego. Powiązanie typów i liczby błędów na poszczególnych poziomach pokazuje, jak np. wraz ze wzrostem poziomu maleje liczba błędów fleksyjnych, a rośnie liczba stylistycznych. Autorka wprawdzie nie pokazuje korelacji między poziomem nauczania a typami popełnianych błędów (ze względu na nierówną liczbę prac z poszczególnych poziomów), jednak jest ona widoczna w dobrze opracowanych wynikach ilościowych.

Druga część rozdziału to właściwe *Implikacje glottodydaktyczne* przedstawione w formie tabeli dla trzech badanych poziomów znajomości języka: B1, B2 i C2. Jest to bardzo ważna część pracy, która powinna zostać upowszechniona.

*Zakończenie* pracy przynosi potwierdzenie tezy, że „wobec dużej liczby różnego typu błędów popełnianych przez piszących w języku obcym stworzenie spójnej, klarownej i logicznej typologii jest bardzo trudne, wręcz niemożliwe”. Dobrze, że do takiego wniosku dochodzi też młoda badaczka, aczkolwiek bardzo bym się cieszyła, gdyby stworzyła „idealną klasyfikację bez luk i niekonsekwencji”, do tego pozbawioną daleko idących uproszczeń. Ale jeszcze tego nie potrafimy. W omawianym tu *Zakończeniu* Autorka wyciąga również inne uzasadnione wnioski wynikające z przeprowadzonej analizy.

Najważniejszym wynikiem pracy badawczej mgr Marty Skury jest wyróżnienie grupy błędów reprezentatywnych dla Niemców. Ich rozpropagowanie wśród lektorów JPJO będzie miało wpływ na skuteczność nauczania. Ale żeby taki wpływ mógł zaistnieć, praca nie może pozostać w maszynopisie, lecz jej najważniejsze ustalenia powinny być opublikowane w czasopiśmie o szerokim zasięgu. Postuluję w tym miejscu taką publikację, a panią magister Skurę wręcz obliguję do jej przygotowania.

Praca doktorska pani magister Skury charakteryzuje się dobrym, potrzebnym i nie do końca opracowanym doбором tematyki (w czym pewnie nie mała zasługa Promotorki). Jest też, o czym już była mowa, poprawnie skomponowana. Analizowany materiał został kompetentnie dobrany, a także wnikliwie i starannie omówiony. Nie podważają tego wskazane przeze mnie miejsca kłopotliwe. Cele, które postawiła sobie Doktorantka, zostały zrealizowane.

Dzięki recenzowanej pracy doktorskiej wiedza na temat błędów popełnianych przez Niemców piszących po polsku została znacznie poszerzona i uporządkowana. Korzyść z tego jest oczywista – wybrane przykłady wypowiedzi z różnymi nieprawidłowościami mogą stanowić podstawę ułożenia ćwiczeń czy zadań przeznaczonych dla osób niemieckojęzycznych uczących się języka polskiego.

#### Storna techniczna pracy

Wywiązując się z obowiązku recenzenckiego, zwróciłam uwagę na pewne – w sumie nie tak liczne – uchybienia językowe. I tak na stronie 198 pojawiła się wdzięczna literówka: *pragramatyczne zasady komponowania zdań* zamiast *pragmatyczne zasady komponowania zdań*.

Zdarzają się też omyłki terminologiczne, jak na przykład na s. 31 *zapożyczenia to formy językowe zaakceptowane i zaadoptowane* ; na stronie 32 *mowa pisana* czy na s. 325 *sytuacja komunikatywna – raczej komunikacyjna*.

Na s. 125 ewidentnym błędem jest zapis *formy perfektywne* w miejsce *form imperfektywnych*, skoro wypowiedź dotyczy wielokrotności akcji.

Niestaranności adjustacji dotyczy błąd gramatyczny na s. 29 ... przy wykorzystaniu ... *jakiś* nowych wyrazów.

W przypisie 337 na stronie 161 zakradł się błąd (pojawił się niejako sam, niewynikający z braku wiedzy Autorki); znalazło się tu bowiem zwrot grzecznościowy *Państwo pozwoli*. Zaznaczam to dla porządku. Podobny błąd, tym razem popełniony przez osobę niemieckojęzyczną - uznany z niewiadomych powodów za stylistyczny, a nie gramatyczny – jest w cytowanym zdaniu na stronie 336: ..., *by państwo je poznało*.

Takich niedociągnięć nie ma wiele i nie wpływają one na ogólną ocenę pracy.

#### Konkluzja

Recenzowana rozprawa pani magister Marty Skury spełnia wszystkie warunki stawiane pracom doktorskim. Uznaję ją za bardzo dobrą i w związku z tym wnoszę o dopuszczenie pani magister Marty Skury do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



